

Po czterech ligowych remisach z kolei Giallorossi w końcu znaleźli sposób na rywala. Zespół Garcii ograł w ostatnią niedzielę Cagliari i poszuka potwierdzenia w najbliższym pojedynku. Nie tylko zresztą tego. Giallorossi nie wygrali w lidze przed własną publicznością od 30 listopada i spróbują przełamać fatalną serię. Lepszego przeciwnika, aby tego dokonać, nie mogli sobie wymarzyć. Do Rzymu przyjedzie bowiem ostatnia w tabeli Parma, która znajduje się w wielkich tarapatach, sportowych, a przede wszystkim ekonomicznych. Zespół Garcii nie może jednak zlekceważyć rywala, który zapowiada walkę o każdy punkt do końca sezonu.

Za zespołem Parmy nie przemawia też historia. Z 47 dotychczasowych pojedynków drużyny 29 razy lepsza była Roma, a tylko 9-krotnie wygrywali Ducali. Jeszcze gorzej dla gości wygląda ta statystyka, jeśli chodzi o pojedynki na Stadio Olimpico. Tu 17 razy wygrywali Giallorossi, 5-krotnie zespoły dzieliły się punktami, a tylko raz lepsza była drużyna Parmy. Gialloblu wygrali 13 kwietnia 1997 roku (1-0). To był jednak zupełnie inny zespół, z Ancelottim na ławce i Crespo w ataku. Tamta Parma spełniała rolę dzisiejszej Romy, walcząc o tytuł mistrzowski z Juventusem. Od tamtego spotkania Giallorossi wygrali u siebie 13 meczów z Parmą, a trzy pojedynki kończyły się podziałem punktów. W latach 2000-2009 Giallorossi odnieśli dziewięć domowych zwycięstw z kolei. Remis w Rzymie padł w sezonie 2010/2011, a ostatnio wszystko wróciło do normalności. Parmę na Olimpico ogrywali Luis Enrique, Andreazzoli i Rudi Garcia. Przed rokiem, w ostatnim meczu zespołów w Rzymie, Giallorossi wygrali 4-2. Z kolei w ostatnim bezpośrednim spotkaniu, na początku tego sezonu, na Tardini, Roma wygrała 2-1, dzięki trafieniu Miralema Pjanica w końcówce meczu.

Dziś Bośniak jest jednym z najbardziej rozczarowujących piłkarzy w zespole. Zawodzi jednak wielu graczy, od De Sanctisa w bramce (w ostatnim meczu był jednak decydujący), przez Manolasa i Yanga-Mbiwa w formacji obronnej po Tottiego w ataku. Il Capitano zgubił gdzieś formę i bez jego podań i przerzutów drużyna stała się bardzo przewidywalna w grze ofensywnej. Gdyby nie ryzyko, jakie podjął w ostatniej kolejce Rudi Garcia, prawdopodobnie mówilibyśmy nadal o serii meczów bez wygranej. Przed tygodniem, w Cagliari, Francuz zdecydował się wystawić w pierwszej jedenastce Verde, a młody piłkarz odpłacił się za zaufanie trenera. Strzały z dystansu, dryblingi, przyspieszenia akcji i wreszcie piękna asysta, która przyniosła prowadzenie, była wodą na żarzewiały ostatnio młyn Giallorossich. Zespół Garcii wreszcie wygrał, choć znowu po jednej dobrej i jednej fatalnej połowie i utrzymał dystans do Juventus, a także przewagę nad Napoli, które wygrało czwarty mecz z rzędu. Wygraną z Cagliari zespół Romy przerwał fatalną serię czterech ligowych remisów z kolei i na dobrą sprawę, sześciu oficjalnych meczów bez wygranej. Tu liczymy też remis po 90 minutach w Coppa Italia z Empoli. Zresztą, mimo takiego zwycięstwa kibice wygwizdali po spotkaniu piłkarzy.

Tak czy inaczej Giallorossi wreszcie zwyciężyli, co powinno odblokować zespół pod względem moralnym. Przed drużyną bowiem ważne pojedynki w Lidze Europy oraz zbliżający się dużymi krokami mecz z Juventusem. Aby nadal wygrywać Garcia musi nadal poprawić grę formacji ofensywnej, ale też defensywnej. W tym pierwszym powinien pomóc "zaciąg" z Afryki. Po świętowaniu końcowego zwycięstwa do Rzymu wrócili już Doumbia i Gervinho i powinni być gotowi na pojedynek z Parmą. Jeśli chodzi o obronę, potrzeba przede wszystkim dużo pracy nad formacją. Zespół nie zachował bowiem czystego konta od 6 stycznia, od meczu z Udinese. Potem Giallorossi stracili dziewięć bramek w siedmiu oficjalnych meczach. Taka seria w defensywie przydarzyła się ostatnio drużynie za kadencji Luisa Enrique, gdy zespół nie mógł również zachować czystego konta przez siedem spotkań z kolei. W ostatnią niedzielę, do przerwania fatalnej serii, zabrakło kilkudziesięciu sekund. Trzeba jednak też nadmienić, że trzykrotnie drużynę ratował De Sanctis. Cele zespołu na niedzielny mecz, ale też na kolejne spotkania są więc znane. Chcąc wrócić do seryjnych zwycięstw, zespół musi się poprawić zarówno w obronie, jak i w ataku. A sprawa kilku wygranych z rzędu to bardzo odległy temat dla zespołu Garcii. Po raz ostatni zdarzyło się to w listopadzie, gdy udało się pokonać Atalantę i Torino. Potem, po pucharowym remisie z CSKA Moskwa, przyszło domowe zwycięstwo z Interem. W lidze wówczas zespół wygrał zatem trzy razy z rzędu. Taki stan rzeczy wynika z fatalnej dyspozycji drużyny na Stadio Olimpico. Przez ostatnich dwa i pół miesiąca Giallorossi odnieśli trzy wygrane w lidze i wszystkie na terenie przeciwnika (Genoa, Udinese, Cagliari). Przed własną publicznością, na wygraną w wymiarze 90 minut, kibice czekają właśnie od meczu z Interem, a więc od 30 listopada. Od tamtej pory Roma zremisowała czterokrotnie na Olimpico w Serie A, przegrała z Manchesterem City i Fiorentiną w pucharach i wygrała, po dogrywce, z Empoli. Czas więc najwyższy na przełamanie również tej fatalnej serii.

Ostatnie problemy Giallorossich oraz niemoc w meczach przed własną publicznością to nic w porównaniu do tego, co dzieje się w obozie niedzielного rywala. Zespół Parmy, który zajął przed rokiem szóstą pozycję w Serie A, gwarantującą teoretycznie grę w Lidze Europy, zmaga się z poważnymi problemami na każdej płaszczyźnie. Zespół jest dziś kandydatem numer jeden do spadku i w obecnej sytuacji w tabeli, tylko prawdziwy cud mógłby uratować drużynę. To jednak wydaje się być wierzchołkiem góry lodowej. Dużo większym problemem są kłopoty finansowe i organizacyjne w klubie, które, na pewno wpływają też na wyniki. Może się bowiem okazać, że po sezonie zespół Gialloblu pożegna się nie tylko z Serie A, ale nie zagra również w Serie B, a nawet Lega Pro. Z powodu poważnych problemów ekonomicznych klubowi grozi nawet degradacja do czwartej klasy rozgrywkowej. Oczywiście sporo może się zdarzyć do końca sezonu, jednak ostatnie informacje nie napawają optymizmem. Piłkarzom nie płaci się od kilku miesięcy, a klub zmienił dwukrotnie właściciela na przestrzeni kilku ostatnich tygodni. W grudniu Parmę kupił, za 1 euro, Rezert Taci. Albańczyk okazał się jednak mało poważnym

inwestorem i kilka dni temu odsprzedał klub, również za symboliczne euro, Włochowi Giampietro Manettiemu. Nowy właściciel oświadczył od razu, że będzie spłacał w szybkim terminie zaległe należności, choć ten ustalony przez piłkarzy i Włoski Związek Piłkarzy (AIC) wygasa 16 lutego. Pozostały więc zaledwie godziny.

I niestety klub może stracić przez to dalej sportowo, tracąc w najbliższych tygodniach piłkarzy, którzy mogą zacząć rozwiązywać swoje kontrakty. Zrobił to już w styczniu Antonio Cassano. Klub pożegnał też Gabriele Paletta, który przeszedł, za promocyjną kwotę, do Milanu. Inaczej, w obecnej sytuacji Parmy, być jednak nie mogło. Już bez niego i Cassano w kadrze, Parma przegrała w ostatnią środę z Chievo. W meczu przełożonym z niedzieli (boisko nie nadawało się do gry z uwagi na zalegający śnieg) goście okazali się lepsi o jedno trafienie. Niestety, bezpośredni pojedynek z zespołem walczącym o utrzymanie, był ostatnim dzwonkiem dla podopiecznych Donadoniego. Po tej porażce nikt nie ma złudzeń, że utrzymanie w Serie A będzie graniczyć z cudem. Trudno bowiem liczyć, aby przegrywający seryjnie klub, odrobił 12 punktów do otwierającego bezpieczną strefę w tabeli, Chievo. Zespół Parmy legitymuje się obecnie serią pięciu ligowych porażek, a wszystkich ma w sezonie aż 18. Podopieczni Donadoniego ugrali w 22 meczach zaledwie 10 punktów, a dodatkowo zostali ukarani przez władze ligi odjęciem jednego oczka. Pierwsze punkty ugrali Gialloblu w trzeciej serii spotkań, pokonując, 3-2, właśnie Chievo. Do dziś są to jedyne wyjazdowe oczka zespołu. Na kolejne zwycięstwo kibice musieli czekać do 1 listopada. Wówczas, po sześciu przegranych z kolei, Parma pokonała u siebie, w najlepszym występie w sezonie, 2-0 Inter. Zwycięstwo nie dało jednak wiele, tydzień później Gialloblu przegrali 0-7 z Juventusem i w sumie, w kolejnych sześciu spotkaniach, zdobyli punkt, remisując bezbramkowo z Cagliari. Kolejne i zarazem ostatnie punkty ligowe ugrała Parma w pierwszej kolejce nowego roku, pokonując 1-0 Fiorentinę. Później były już tylko porażki, z przystankiem na pucharowe zwycięstwo z Cagliari. Nadzieje, które wlała na chwilę w serca kibiców wygrana z Fiorentiną, legły w gruzach w ostatnich tygodniach, gdy Gialloblu przegrali u siebie z Ceseną i Chievo, a więc drużynami z najgorszej czwórki sezonu. Biorąc pod uwagę wszystko to, co dzieje się obecnie w klubie, bukmacherzy nie dają żadnych szans Parmie. Mimo tego piłkarze Donadoniego na pewno nie złożą rękawic, co pokazały mecze z Interem czy Fiorentiną i dlatego zespół Garcii nie może absolutnie zlekceważyć rywala.

Forma Romy:

08.02.2015, 22 kolejka Serie A: Cagliari – ROMA **1-2** (Ljajic, Paredes)

03.02.2015, 1/4 Coppa Italia: ROMA – Fiorentina 0-2

31.01.2015, 21 kolejka Serie A: ROMA – Empoli 1-1 (Maicon)

25.01.2015, 20 kolejka Serie A: Fiorentina – ROMA 1-1 (Ljajic)

20.01.2015, 1/8 Coppa Italia: ROMA – Empoli **2-1** (Iturbe, De Rossi)

Forma Parmy:

11.02.2015, 22 kolejka Serie A: PARMA – Chievo 0-1

01.02.2015, 21 kolejka Serie A: Milan – PARMA 3-1 (Nocerino)

28.01.2015, 1/8 Coppa Italia: PARMA – Juventus 0-1

25.01.2015, 20 kolejka Serie A: PARMA – Cesena 1-2 (gol samobójczy)

17.01.2015, 19 kolejka Serie A: PARMA – Sampdoria 0-2

Na twarz Rudiego Garcii wraca powoli uśmiech. Do dyspozycji trenera, w porównaniu do meczu z Cagliari, wraca piątka piłkarzy. Florenzi i Manolas są w kadrze po zawieszeniach, De Rossi wraca po kontuzji, a Gervinho i Doumbia stawiają się do dyspozycji po występach w Pucharze Narodów Afryki. Były gracz Arsenalu, pomimo późnego powrotu do Rzymu i braku treningów, najpewniej wystąpi w pierwszym składzie. Rudi Garcia podkreślał wielokrotnie, że iworyjski napastnik nie potrzebuje nawet treningów, aby móc występować na swoim poziomie przez 90 minut. Na debiut Doumbii poczekamy prawdopodobnie do drugiej połowy. W ataku, obok Gervinho, powinni wystąpić Florenzi i Ljajic, który będzie się cofał i rozgrywał piłkę. Na ławce usiądzie raczej Totti, który walczył cały tydzień z przeziębieniem i będzie raczej szykowany na pojedynek z Feyenoordem. W pomocy szansę od pierwszych minut otrzyma być może Paredes, aby odciążyć któregoś z pomocników przed meczem z Feyenoordem. Na boisko ligowe, po raz pierwszy od listopadowego pojedynku z Atalantą, wróci Cole. Anglik, który grał w ostatnich miesiącach tylko w Coppa Italia, zmieni zawieszoną Holebasę. Grek otrzymał z Cagliari czwarty żółty kartonik w sezonie i musi odpocząć.

Przypuszczalny skład Romy:

De Sanctis

Torosidis Manolas Yanga-Mbiwa Cole

Pjanic De Rossi Paredes

Florenzi Ljajic Gervinho

Kontuzjowani: Balzaretti, Castan, Strootman, Iturbe, Ibarbo, Lobont

Zawieszeni: Holebas

Zagrożeni zawieszeniem: Torosidis, Maicon, Yanga-Mbiwa

Poza kadrą: Curci

Przypuszczalny skład Parmy:

Mirante

Cassani Santacroce Lucarelli Feddal

Mauri Mariga Nocerino

Varela Palladino Rodriguez

Kontuzjowani: Biabiany, Jorquera, Gobbi

Zawieszeni: Galloppa

Zagrożeni zawieszeniem: Lodi, Mirante, Mendes, Gobbi, Feddal

Przedmeczowe ciekawostki:

- mecz poprowadzi **Pietro Giacomelli**. Arbiter sędziował do tej pory dwa spotkania z udziałem Giallorossich, obydwu z poprzedniego sezonu. Roma wygrała wówczas 3-0 z Veroną i zremisowała 1-1 z Sassuolo. Bilans Parmy to 3 wygrane, remis i 2 porażki. W ostatnim meczu prowadzonym przez Giacomellego, zespół Parmy przegrał 0-2, w tym sezonie, z Empoli,

- zespół Parmy traci bramki na wyjeździe od 17 spotkań. Fatalna seria rozpoczęła się jeszcze w tamtym sezonie, choć od wygranego, kwietniowego meczu z Milanem. Ducali mają zresztą najgorszą obronę w tym sezonie i stracili w 22 meczach aż 47 bramek,

- Stadio Olimpico nie należy do ulubionych dla zespołu Gialloblu, o czym wspomnieliśmy na początku. Dodatkowo Parma straciła w ostatnich 13 wyjazdowych meczach z Romą aż 37 bramek, zatem średnio niemal 3 na spotkanie,

- Giallorossi czekają na domowe zwycięstwo w lidze od 30 listopada, gdy pokonali Inter,
- zespół Romy nie przegrał w Serie A od 12 meczów (0-2 z Napoli), ale też wygrał tylko 6 z tych spotkań,
- Stadio Olimpico kojarzy się fatalnie dla Roberto Donadoniego. Trener Parmy przyjeżdżał tutaj ze swoimi zespołami 11 razy (w Serie A i Coppa Italia) i każdy z meczów kończył porażką: 7 przegranych z Romą i 4 z Lazio. Trener Gialloblu pokonał tylko raz Giallorossich, w historii swojej pracy trenerskiej: 3-2, na Tardini, 31 października 2012 roku,
- wspomniane 3-2 z 2012 roku to jedyne zwycięstwo Parmy w oficjalnych meczach z Romą od 2005 roku. Poza tym wynikiem, 15-krotnie lepsza, w ostatnich 10 latach, była Roma, a 3 razy zespoły dzieliły się punktami,
- siedem meczów z rzędu ze straconym golem to najgorsza taka seria drużyny za kadencji Garcii. Nawet za czasów Zemana zespół nie stracił bramek w tylu oficjalnych meczach z kolei,
- Parma jest bliska wyrównania najgorszych serii ligowych porażek w historii klubu. Gialloblu mają za sobą pięć porażek z kolei, a ich negatywny rekord to sześć takich występów (w sezonie 2000/2001 i w pierwszej części obecnych rozgrywek).

Ostatnie pojedynki zespołów:

24.09.2014 Parma – ROMA 1-2 (De Ceglie – Ljajic, Pjanic)

02.04.2014 ROMA – Parma 4-2 (Gervinho, Totti, Pjanic, Taddei – Acquah, Biabiany)

16.09.2013 Parma – ROMA 1-3 (Biabiany – Florenzi, Totti, Strootman)

17.03.2013 ROMA – Parma 2-0 (Lamela, Totti)

31.10.2012: Parma – ROMA 3-2 (Belfodil, Parolo, Zaccardo – Lamela, Totti)

Autor: abruzzi